

# Krwawy podatek

3 stycznia 2022

W celu ochrony interesów narodowych i wspierania bułgarskiego wektora euroatlantyckiego władze tego kraju sprzedały niegdyś amerykańskim firmom dwie elektrociepłownie. Nietrudno zgadnąć, kto płaci za uprzywilejowane warunki, z których korzystają.

– Już od ponad dwudziestu lat płacimy Stanom Zjednoczonym Ameryki „krwawy podatek” – powiedział niedawno Kostadin Kostadinow, lider nowej parlamentarnej partii bułgarskiej Odrodzenie.

Według niego w tej chwili kraj jest uzależniony od dwóch „amerykańskich” elektrociepłowni, w których cena zakupu energii elektrycznej jest trzykrotnie wyższa w porównaniu z ceną w państwowej elektrociepłowni.

O co chodzi i czy są podstawy do takich wniosków?

## Starania o wolny rynek

Marica Iztok to największy kompleks energetyczny w Europie Południowo-Wschodniej, położony w regionie Starozagorska. Posiada kilka kopalń, zakład przetwórczy, brykietownię oraz własną sieć kolejową.

Mówimy o trzech elektrociepłowniach: Marica Iztok 1, Marica Iztok 2 i Marica Iztok 3. Druga należy do państwa, pierwszą i trzecią pod koniec lat 1990. wykupili Amerykanie.

Umowy zostały podpisane za rządów Iwana Kostowa (był premierem od maja 1997 do lipca 2001). Uważa on, że umowy zostały zawarte w celu ochrony interesów narodowych i poparcia kandydatury Bułgarii na członka NATO i UE.

Marica Iztok 1 (znana również jako elektrociepłownia AES Galabovo) w 1998 roku stała się własnością amerykańskiej firmy

Consolidated Continental Commerce, a później została wykupiona przez kolejną firmę ze Stanów Zjednoczonych – AES Corporation. W tym samym roku inna amerykańska firma, Entergy Corporation, nabyła 73 proc. udziałów w elektrociepłowni Marica Iztok 3. W 2011 roku została wykupiona przez amerykańską Contour Global.

W 2001 roku bułgarski dostawca energii elektrycznej Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne zawarł z obiema elektrociepłowniami umowy na zakup energii elektrycznej. Obecnie dostarczają ponad 50 proc. energii elektrycznej kupowanej przez Bułgarię na rynku regulowanym.

– Przykładowo przy kształtowaniu mixu energetycznego na 2021 rok udział „amerykańskich” Maric wynosi 5 759 995 MW/h z łącznej wielkości 10 984 721 MW/h, dlatego odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu ceny końcowej – wyjaśnia w rozmowie ze „Sputnikiem” Grigor Sarijski, docent Instytutu Ekonomicznego Bułgarskiej Akademii Nauk.

Jak zauważa ekspert, rząd Kostowa zaciekle walczył o ustanowienie zasad wolnego rynku w Bułgarii, ale ostatecznie postawił ten kraj w niekorzystnej sytuacji.

## **Sytuacja lose-lose**

Bułgaria zwracała się już do Komisji Europejskiej z pytaniem, czy możliwe jest zerwanie kontraktów z „amerykańskimi” elektrociepłowniami, które kosztują zbyt dużo i otrzymała odpowiedź twierdzącą. W 2019 roku ówczesny premier Bojko Borysow polecił swoim ministrom rozpoczęcie prac w tym kierunku, ale umowy, która obowiązuje do 2026 roku, nikt nie anulował.

W czerwcu 2021 roku Bułgaria planowała rozwiązanie umów zgodnie ze Zintegrowanym planem na rzecz energii i klimatu. Plan z kolei powstał z myślą o spełnieniu wymogów specjalnego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego w dziedzinie energetyki, którego głównym celem jest stopniowe przechodzenie

na gospodarkę niskoemisyjną.

Rząd Borysowa zobowiązał się do negocjacji ze stroną amerykańską, ale jego mandat zakończył się w maju, a nowy rząd techniczny nie wziął na swoje barki odpowiedzialności za tak ważną strategicznie decyzję.

W rezultacie Bułgaria znalazła się w sytuacji lose-lose, w której lepiej po prostu nie robić nic. Faktem jest, że wypowiedzenie umowy kosztuje sporo: to bezpośrednia droga do wypłaty odszkodowań i oczywiście uszczerbku na reputacji.

To nieuchronnie pociągnie za sobą dodatkowe koszty dla budżetu państwa (...). To zupełnie normalne, że umowy przewidują kary wobec strony, która nie wypełnia jej warunków – mówi Grigor Sarijski.

Ale utrzymanie kontraktu też jest kosztowne.

## **Preferencje dla Amerykanów**

Faktem jest, że cena energii elektrycznej dla zwykłych bułgarskich konsumentów jest ograniczona przez Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne, którego termin pracy jest powiązany z datą rozwiązania umów z Amerykanami.

Na przykład, jak wyjaśnia Sarijski, w 2020 roku, aby zaoferować energię elektryczną na rynku regulowanym po cenie 92,93 lewa, Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne kupiło energię elektryczną od Maricy Iztok 1 po cenie, która ponad dwukrotnie przewyższa tę wartość (219,21 lewa).

Różnicę między ceną, po której Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne sprzedaje energię elektryczną na rynku regulowanym, a wyższą ceną, po której spółka kupuje energię elektryczną od wytwórców, pokrywa Fundusz Bezpieczeństwa Systemu Elektroenergetycznego, którego budżet pozyskiwany jest m.in. z części zysków producentów i dostawców energii.

– Ten sam fundusz pokrywa koszty zakupu limitów emisji

dwutlenku węgla – mówi źródło „Sputnika”.

Limity te są jedną z kości niezgody. Grigor Sarijski zwraca uwagę, że według raportu Komisji ds. ustalenia nadużyć 46. Zgromadzenia Narodowego całkowity koszt zakupu limitów w okresie od 1 sierpnia 2016 roku do 31 lipca 2021 roku wyniósł 1 591 mld lewów (642 mln lewów dotyczą elektrociepłowni Maricaa Iztok 1 i 949 mln lewów elektrociepłowni Marica Iztok 3). Komisja stwierdziła naruszenie interesu publicznego, ponieważ fundusz nie kontrolował cen, po jakich „amerykańskie” elektrociepłownie kupują limity emisji CO<sub>2</sub>, powołując się na fakt, że zdaniem przedstawicieli funduszu elektrociepłownie „prowadzą rozsądną politykę cenową”.

Oprócz tego, że bułgarskiego podatnika kosztuje to zbyt dużo, to taka preferencja stawia państwową elektrociepłownię Marica Iztok 2 na skrajnie nierównej pozycji (co potwierdzone jest corocznie w sprawozdaniach o stanie finansowym organizacji), ponieważ te wydatki stanowią dużą część kosztów głównej działalności: 339 mln lewów z łącznej kwoty 768 mln lewów według rocznego sprawozdania elektrociepłowni Marica Iztok 2 za 2020 rok – mówi Sarijski.

Rozmówca „Sputnika” tłumaczy, że decyzją z 1 lipca 2020 roku Komisja Regulacji Zasobów Energetycznych i Wodnych ustaliła cenę zakupu energii elektrycznej od amerykańskiej Maricy Iztok 1 na 219,21 lewa za MWh, natomiast cena zakupu energii elektrycznej z państwowej Maricy Iztok 2 wynosiła 135,95 lewa. Ponadto, jak zauważa Sarijski, wiele preferencji dla „amerykańskich” elektrociepłowni z własnej kieszeni pokrywa bułgarski konsument.

Preferencje to nie tylko koszt limitów emisji dwutlenku węgla (przy całkowitym braku informacji o wycenie tych limitów), ale także płatności za tzw. „zimną rezerwę” (czyli za ilość energii rezerwowej), a także za dostępne moce (za gotowość elektrociepłowni do wykorzystania wszystkich posiadanych mocy w przypadku deficytu energii elektrycznej).

# Dostają pieniądze, nawet gdy nie pracują

Jak powiedział obecny minister finansów Asen Wasilew w 2013 roku (wówczas piastował funkcję przewodniczącego ministra gospodarki i energii w rządzie technicznym), umowy z obiema „amerykańskimi” Maricami zawierane są w taki sposób, że dostają pieniądze, „nawet gdy nie pracują”. W takim przypadku środki są przekazywane na opłacenie „zimnej rezerwy”.

W 2015 roku rząd Bojki Borysowa zdołał porozumieć się z kierownictwem obu elektrowni w kwestii obniżenia kosztu dostępnych mocy. W zamian Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne zobowiązało się do pełnej spłaty wszystkich długów wobec obu elektrociepłowni. Według Temenużki Petkowej, ówczesnej minister energetyki, wcześniej cena na dostępne moce była wyższa niż cena energii elektrycznej.

Całkowite koszty bułgarskich konsumentów za jedną MWh energii elektrycznej produkowanej przez „amerykańskie” elektrociepłownie i energii elektrycznej produkowanej przez państwową Maricę można nazwać jakkolwiek, ale na pewno nie są porównywalne – mówi Grigor Sarijski.

## Państwowa elektrociepłownia tonie

A co z państwową Maricą? W ostatnich latach eksperci i politycy wielokrotnie wyrażali zaniepokojenie tym, że elektrociepłownia przynosi ogromne straty i pewnego dnia może całkowicie zaprzestać funkcjonowania. Według danych samej firmy straty za okres dziewięciu miesięcy do końca września 2021 roku wyniosły prawie 180 mln lewów. Główną przyczyną strat, według sprawozdania organizacji, jest zakup limitów emisji dwutlenku węgla. Przedstawiciele elektrociepłowni uważają, że sytuacja jest niesprawiedliwa, jeśli przyrównamy ją do „amerykańskich” elektrociepłowni.

Spółka akcyjna Marica Iztok 2 znajduje się na nierównej pozycji w porównaniu z innymi dużymi elektrociepłowniami kompleksu Maritsa Iztok, którym Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne płaci za dostępne moce znacznie wyższe stawki, a jednocześnie Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne pokrywa pełną sumę ich wydatków na zakup limitów emisji gazów cieplarnianych – czytamy w sprawozdaniu państwowej elektrociepłowni.

W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 2021 roku koszt zakupu limitów dla Maricy 2 wyniósł prawie pół miliona lewów, w porównaniu z analogicznym okresem w 2020 roku liczba ta wzrosła o 121,35 proc. – czytamy w sprawozdaniu.

## **W jaki sposób wyjaśnia to amerykańskie kierownictwo?**

W wywiadzie dla Bułgarskiego Radia Narodowego dyrektor amerykańskiej AES Corporation Olivier Marquette w 2015 roku powiedział, że przez te wszystkie lata zainwestowali około 1,3 mld euro w Maricę Iztok 1, która stała się jedną z największych inwestycji zagranicznych w Bułgarii od 1989 roku. Ponadto sama elektrociepłownia zatrudnia ponad trzysta osób, a zakup węgla i dostawy surowców niezbędnych do jej funkcjonowania zapewniają w sumie około 1900 miejsc pracy.

W 2020 roku w wywiadzie dla magazynu „Ikonomika” Marquette ponownie odpowiedział na krytykę dotyczącą zawyżonych cen energii elektrycznej. Wyjaśnił, że umowa z Narodowym Przedsiębiorstwem Elektrycznym, która gwarantowała sprzedaż energii elektrycznej, była konieczna, aby inwestycja się opłacała.

Cena energii elektrycznej produkowanej przez elektrociepłownię AES Galabovo (Maricaa Iztok 1 – red.) jest w pełni porównywalna z cenami w innych elektrociepłowniach o podobnej technologii i terminie eksploatacji. Ponadto długoterminowa

umowa była niezbędna, aby projekt elektrociepłowni AES Galabovo mógł uzyskać niezbędne finansowanie na budowę (nowa elektrociepłownia na terenie Maricy Iztok 1 została oddana do użytku w 2011 roku – red.) – powiedział Marquette, dodając, że zrealizowany projekt stał się najnowszą elektrociepłownią w kraju i ostatnią zbudowaną od 40 lat.

Z kolei przewodniczący Stowarzyszenia Kapitału Przemysłowego w Bułgarii Wasil Welew był oburzony wystąpieniami „niezależnych” ekspertów i płatnych publikacji, „w których mówią nam, jak dobre, czyste i potrzebne są amerykańskie elektrociepłownie i że ceny nie są tak wysokie, że zawsze należy być wdzięcznym, że zainwestowali w tak złe i niebezpieczne miejsce jak Bułgaria”.

## **Dyplomaci na straży bezpieczeństwa energetycznego**

Jak napisał w 2019 roku niezależny bułgarski portal Bodil.bg, amerykański fundusz hedgingowy Reservoir Capital Group, w skład którego wchodzi Contour Global, do którego należy elektrociepłownia Marica Iztok 3, rocznie „wysysa” z bułgarskiego Narodowego Przedsiębiorstwa Elektrycznego 250 milionów lewów (ok. 128 milionów euro).

Autor materiału Dimitar Sybew zauważa, że w okresie od 2010 do 2018 roku Narodowe Przedsiębiorstwo Elektryczne zapłaciło „amerykańskiej” elektrociepłowni łącznie ok. 4,35 mld lewów (ok. 2,23 mld euro), podczas gdy tylko 42 proc. tej kwoty to opłaty za wytworzoną energię elektryczną. Pozostałą część zysku stanowiły dostępne moce i różne transakcje finansowe. Na uwagę zasługuje również fakt, że elektrociepłownia płaci innej spółce z tej samej struktury Reservoir Capital Group – Contour Global Operations Bulgaria – za „prowadzenie operacji, utrzymanie i zarządzanie obiektem”. W elektrociepłowni pracuje 400 pracowników, którym trzeba płacić pensje i zapewnić ubezpieczenie medyczne.

– Dyplomacja amerykańska aktywnie lobbuje interesy swoich koncernów energetycznych i nakłania nowych sojuszników (w NATO – red.) do zawierania umów z nimi – pisze autor.

Zaznaczył, że w dokumentach dyplomatycznych opublikowanych przez „WikiLeaks” są dowody na to, że Contour Global ma aktywne powiązania z ambasadami amerykańskimi na całym świecie. Nazwa firmy pojawia się w dokumentach 97 razy. To właśnie ta firma bezpośrednio skontaktowała się z ambasadą USA w Skopje w 2007 roku w sprawie prywatyzacji elektrociepłowni Negotino w Macedonii. Contour Global złożył wniosek o dopuszczenie do udziału w przetargu za pośrednictwem greckiej firmy Sencap. Jak wynika z dokumentu, firma zwróciła się do ambasady amerykańskiej na etapie rozpatrywania wniosków różnych firm przez rząd macedoński. Według pracownika ambasady dyplomaci próbowali wywrzeć presję na rząd kraju i zmusić go do podpisania umowy z grecką firmą. Autor zauważa, że Contour Global działa globalnie, ale w kręgu ich szczególnego zainteresowania znajdują się kraje byłego obozu socjalistycznego, w tym Bałkany. Firma miała także uczestniczyć w budowie elektrociepłowni Nowo Kosowo w południowej prowincji Serbii, ale ostatecznie projekt utknął w martwym punkcie.

Podsumowując, amerykański fundusz hedgingowy, działający poprzez spółki na Kajmanach i w Luksemburgu, za półdarmo kupił sobie w Bułgarii dojną krowę i nie ma zamiaru tracić tego źródła łatwych pieniędzy. Jego inwestycja już od dawna przynosi zyski, ale to nie ma znaczenia, bo cel jest taki, aby przynosiły one dochód bogatym ludziom i potężnym instytucjom. A rentowność „solidarnie” zapewnia bułgarski rząd i państwowe elektrownie – podsumowuje autor.

Autorstwo: Timur Blochin, Jelena Michajłowa

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)